

SYTUACJA POLAKÓW NA UKRAINIE

Wykłady na Cytadeli

Rada programowa:

**Jan Engelgard, Zbigniew Judycki,
Tadeusz Skoczek, Jolanta Załączny**

HELENA KRASOWSKA

SYTUACJA POLAKÓW NA UKRAINIE

W ZWIĄZKU Z KONFLIKTEM Z BROJNYM

(NA PRZYKŁADZIE BUKOWINY KARPACKIEJ
I UKRAINY POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ)

Redakcja:
Zbigniew Judycki, Tadeusz Skoczek

Warszawa 2016

Copyright by Helena Krasowska
Warszawa 2016

ISBN 978-83-62235-89-6

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości w Warszawie

Od czasu uzyskania niepodległości przez Ukrainę, stosunki tego państwa z Polską – w ocenie międzynarodowych ekspertów – są coraz bardziej przyjazne i rozwijają się coraz lepiej. Polska, jako jedno z pierwszych państw, uznała niepodległość Ukrainy w 1991 roku. W grudniu 2015 roku Prezydent RP Andrzej Duda odwiedził stolicę Ukrainy, gdzie odbyła się rozmowa z Prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenko oraz spotkanie z mniejszością polską. Andrzej Duda zadeklarował konieczność przedłużenia zachodnich sankcji wobec Rosji, zadeklarował także silne wsparcie integralności terytorialnej Ukrainy oraz jej dążeń do integracji z Unią Europejską.

Historycznie mapa polityczna tej części Europy zmieniała się kilkakrotnie, a jej granice wyglądały inaczej niż dziś. W związku z tym i określenia znane w języku polskim, jako „Kresy”, także zmieniły semantykę. U Wincentego Pola występuje na przykład takie określenie: „Kresy oznaczały tedy w istocie linię wojskowego pogranicza od Kozaczyzny i Ordy tatarskiej, siedzących podówczas jeszcze na ujściu Dniepru i na Dolnym Dniestrze”. W tym zarysie uwaga będzie skupiona na tematyce Polaków rozsianych pomiędzy Dnieprem a Uralem oraz na Bukowinie Karpackiej.

W drugiej połowie XIX i na początku XX wieku główne szlaki emigracji ludności polskiej prowadziły nie tylko na Syberię, ale także do największych ośrodków miejskich i przemysłowych w Rosji. Między innymi do Zagłębia Donieckiego, gdzie możliwości zatrudnienia były bardzo duże. W tej części współczesnej Ukrainy polska kolonia istniała od lat siedemdziesiątych XIX wieku. Składała się przeważnie z byłych zesłańców syberyjskich, którzy osiedlili się tu po opuszczeniu Syberii, i z grupy sitarzy przybyłych tu dobrowolnie z Bilgoraja. W latach dziewięćdziesiątych kolonia polska liczyła już około czterech tysięcy osób, głównie robotników i rzemieślników. Południowo-wschodnia Ukraina, obfitująca w naturalne

bogactwa, stała się dla wielu Polaków miejscem dobrowolnej emigracji zarobkowej. W drugiej połowie XIX wieku dynamicznie rozwijające się Zagłębie Donieckie zaczęło przyciągać wielu emigrantów z Królestwa Polskiego. Polacy, którzy tam przybywali, stanowili nie tylko wykwalifikowaną siłę roboczą w kopalniach i hutach finansowanych głównie przez kapitał belgijski, francuski, niemiecki i angielski, ale często sprawowali też funkcje kierownicze w zakładach produkcyjnych.

Migracja Polaków na ziemię południowo-wschodniej Ukrainy na początku XX wieku wykazywała tendencje wzrostowe. Bank Handlowy w Warszawie w latach 1900–1903 odkupił znaczną część akcji Kramatorskiego Towarzystwa Metalurgicznego. Ważną rolę w rozwoju tego przedsiębiorstwa odegrali Michał Kurako i Ludwik Gużewski, który w latach 1908–1916 był jego dyrektorem. Kramatorskie Towarzystwo Metalurgiczne należało do najlepiej rozwijających się przedsiębiorstw Wschodu. Utworzenie Azowskiego Towarzystwa Akcyjnego zainicjowali polscy inżynierowie Stanisław Siemaszko z Petersburga i Tadeusz Hantke. W 1900 roku powstało też w tym regionie nowe Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe Drucko-Żółtyńskie, założone przez księcia Franciszka Ksawerego Druckiego-

-Lubeckiego i Józefa Żółtyńskiego. Zajmowało się eksploatacją pokładów rud manganu. Ważnym akcjonariuszem kopalni Kryniczna w Zagłębiu Donieckim był Ksawery hrabia Branicki.

Tereny Doniecka i Zaporozża sprzyjały migracjom zarobkowym. Rozwijał się przemysł, a rąk do pracy zawsze brakowało. Z zachodniej Ukrainy często wysyłano dzieci (w tym polskie) do prac w rolnictwie. Dziewczęta często zostawały w tym regionie, wychodziły za mąż i adaptowały się do nowej rosyjskojęzycznej rzeczywistości.

Na początku lat siedemdziesiątych XX wieku pozwolono wrócić z Kazachstanu Polakom zesłanym tam w 1938 roku z Żytomierszczyzny. Wracali, pociągając za sobą kolejne osoby. Nie była to akcja zorganizowana przez państwo, lecz przez samych zainteresowanych. Ludzie, którzy znaleźli dla siebie miejsce pracy i zamieszkali na nowych terenach, zatajali swoją narodowość i wtapiali się w kulturę Doniecka i Zaporozża.

Narodowość polską w obwodzie donieckim w 2001 roku zadeklarowało 4300 osób, co stanowi 0,09% ogółu jego mieszkańców, w zaporoskim – 1800 osób, czyli 0,1% ogółu ludności obwodu. Z własnych badań i doświadczeń wiem, że liczba Polaków w spisie ludności z 2001 roku w obu obwodach jest zaniżona, co wynika z faktu

zatajania tożsamości narodowej przez ankietowanych. Widać, jak mocno na tych terenach oddziaływał system polityki stalinowskiej (radzieckiej), który spowodował, że dotychczas panuje tam strach przed ujawnieniem swojego pochodzenia. Zatajają je osoby najstarsze, które przeżyły terror i zsyłki. Osób takich jest dość dużo. Przedstawiciele średniego i młodego pokolenia często nie zastanawiają się nad tym, kim są z pochodzenia, także myślą ten fakt z obywatelstwem. Wprowadzona w 2008 roku Karta Polaka bardzo ożywiła nastroje związane z pochodzeniem. Sporo osób przeszukuje archiwa i teczki domowe w poszukiwaniu korzeni.

Podsumowując krótki zarys obecności Polaków na przedstawionym przeze mnie obszarze, można go podzielić na etapy: dobrowolna migracja zarobkowa; zsyłki i deportacje; migracje lat sześćdziesiątych-osiemdziesiątych, wymuszone polityką prowadzoną przez władze sowieckie (służba wojskowa, przymusowa praca po studiach); polskie odrodzenie narodowe po 1991 roku.

Jak widać z powyższego przeglądu, Polacy na południowo-wschodnich terenach Ukrainy nie byli autochtonami, nie istniało tam zwarte polskie osadnictwo; nie można też mówić o dłuższej

zasiedziałości Polaków. Po rewolucji 1917 roku ślady po ludności polskiej na tych terenach celowo likwidowano. Brakowało polskich organizacji, a represje i deportacje zrodziły strach przed ujawnianiem polskiego pochodzenia. Podobnie było z mniejszością niemiecką i żydowską.

Na Bukowinie Karpackiej było inaczej, zwarte osadnictwo polskie znane tu jest już od początku XIX wieku. Władze austriackie sprowadziły w 1792 roku z Bochni, Kałusza i Wieliczki górników polskich w celu wybudowania i prowadzenia kopalni soli we wsi Kaczyka. Szybki wzrost liczby ludności polskiej był ruchem niekontrolowanym, spowodowanym żywiołową migracją zarobkową. Źródła nie zawsze podają dokładne dane i miejsca pochodzenia pierwszych polskich osadników. Kazimierz Feleszko, za bukowińskim historykiem Ferdinandem von Zieglaurem, podaje, że wśród pierwszych osadników z Galicji z lat osiemdziesiątych XVIII w. byli przybysze spod Jasła, Ropczyc, Rzeszowa, Tarnowa, Starego i Nowego Sącza (a więc z Małopolski) oraz ze Spisza, nie potwierdzając jednak tego wiarygodnymi dokumentami.

Szczególne charakter miały od początku XIX wieku osady polskie tworzone przez górali czadeckich, którzy w poszukiwaniu chleba z Beskidu Śląskiego (z okręgu Czadeckiego nad rzeką

Kysucą) przywędrowali na Bukowinę. Najstarsze do dziś istniejące zwarte kolonie góralskie w północnej Bukowinie to: Tereblecze, Dolne Piotrowce i Stara Huta, a w południowej: Pojana Mikuli, Plesza i Nowy Soloniec. W latach sześćdziesiątych XIX wieku z Galicji została sprowadzona grupa kolejarzy polskich do budowy i eksploatacji linii kolejowej Lwów-Czerniowce otwartej w 1866 roku. Po upadku powstania listopadowego pojawiają się z kolei na Bukowinie przedstawiciele szlachty podlaskiej zbiegłej z ziem polskich przed represjami rosyjskimi.

Trzeba podkreślić, że Polacy na terenach, które nigdy nie należały do Rzeczypospolitej nie stanowili zwartej grupy ze względu na ich stosunkowo niską liczebność i duże rozproszenie. Natomiast na Ukrainie Zachodniej (Lwów, Stanisławów, Czerniowce), gdzie procent Polaków był znacznie wyższy, polskojęzyczni mieszkańcy trzymali się razem. Polskie życie skupiało się zarówno w dworach szlacheckich, jak też w organizacjach polskich i w Domach Polskich. Ważną rolę odegrało również położenie omawianych terytoriów. Bukowina graniczyła z Rzeczpospolitą do 1939 roku.

Za Dnieprem tego nie było, tym bardziej nie mogło być w nowo powstających centrach

przemysłowych i dość późno zagospodarowanych ziemiach. Dlatego też, ze względu na brak zwartości, nie było ani potrzeby, ani warunków do tworzenia odpowiedniej sieci polskich szkół i ośrodków kulturalnych. Terytoria obwodów donieckiego i zaporoskiego znajdowały się daleko od granic Polski. Uwagę chciałabym zwrócić też na to, że polityka sowieckiego państwa dążyła do stworzenia jednego sowieckiego narodu. Polacy w Zagłębiu Donieckim żyli w rozproszeniu i w strachu przed władzą sowiecką. Byli prześladowani, ponadto nie tworzyli zwartej grupy. Władze posługiwały się w tym celu planowym przesiedlaniem grup i jednostek. Na przykład, jeżeli ktoś kończył studia w jednym mieście, był kierowany do pracy w innym, a nawet w innej republice. Znany mi jest fakt z miejscowości Panki na Bukowinie, kierowania nauczycielek do pracy w Ługańsku czy też w Charkowie. Miejscowe nauczycielki i osoby o innych zawodach były wysyłane w odległe zakątki ZSRR, gdzie osiedlały się zakładając rodziny. Świadczą o tym wspomnienia. Oto jedna z takich relacji. Oto wypowiedź respondenta urodzonego we Lwowie:

Wysłano mnie daleko od domu i Lwowa do Makiejewki w Donieckim Zagłębiu Węglowym, w którym pracowałem

bez przerwy 34 lata. Tu mieszkam do dnia dzisiejszego. Donbas zawsze różnił się od terenów zachodniej Ukrainy, gdyż tu mieszka około stu narodowości. Bardzo to przykre, ale przez ponad 37 lat nie spotkałem tu Polaka, który znałby język ojczysty, chociaż nieraz wspominali górnicy, że babcia czy dziadek byli Polakami

Inna realcja osoby urodzonej w Czerniowcach:

Ukończyłam studia w Czerniowcach. I od razu wysłali mnie w Krasnyj Łucz. Tam pracowała ja nauczycielkom. A potem przenieśli mnie do Doniecka i tak już zostało. Tu poznałam Wasyla mojego męża i tu już wszyscy pracowali my dla dobra radzieckiego. Potem dzieci i tak już nawet po ukraińsku nie miałam z kim mówić. Wszędzie wszystko po rusku

Jak współcześnie Polacy wyrażają swoją tożsamość i jakie są jej wyznaczniki?

Świadomość narodowa wyrażana jest poprzez stosunek do rzeczywistości, sposób myślenia oraz używanie języka. Jednym z najważniejszych wskaźników świadczącym o tożsamości i świadomości narodowej jest **język** (lub też jego odmiana gwarowa). Górale polscy na Bukowinie zdają sobie doskonale sprawę z różnicy między ich mową a ogólnopolską odmianą języka, i potrafią

przełączyć się na odpowiedni kod językowy z lepszym lub gorszym skutkiem. Społeczność ta dostrzega również różnice pomiędzy swoją gwara a językiem, którym posługuje się miejscowa polska ludność niegóralska. Moi respondenci doskonale wiedzieli, że ich mowa różni się od polskiego języka literackiego, określali ją jednak, jako gwara polską. W kontaktach z rozmówcami posługującymi się językiem literackim informatorzy ci starali się dostosować do „poprawnego” sposobu mówienia, co czasami prowadziło nawet do hiperpoprawności. Gwara polska funkcjonuje tam ponadto w kontakcie z językami rumuńskim, rosyjskim i ukraińskim. Oto wspomnienie respondentki z Tereblecza na Bukowinie Karpackiej:

Ja pracujem w szpitalu, jest tam dobra robota, nu ali diriektor powiedział „niet zarplaty i nie budiet, kto choczet puskaj rabotajet, a kto nie choczet puskaj idiet w otpusk – patom raboty dla was uže nie budiet”. Nu taj co ja musiała pójść do roboty taj bez pieniędzy pracować i tak to potem pozmieniali. Jak ja poszła do tego szpitala taj tam na dižuri była i noce niespane i pieniędzy niema tak mi było ciężko, aż nimożem opowiedzieć, a diriektor swoje „no to idi damoj i bolsze nie prichodi, atkuda ja tebe dienieg waźmu”, ale to minęło i taras dajom maj mało dajom tych pieniędzy, ale dajom furt ras na miesiac.

Na pograniczu ukraińsko-rosyjskim językiem polskim mówi swobodnie obecnie bardzo niewiele osób.

W Donbasie założyłem rodzinę. Wyrosły córki: Danuta i Helena, rosną wnuki. W domu zawsze dźwięczał miły szczebiot dziecięcy. Jednak jest mi szalenie przykro, że nie brzmiał w języku polskim. Nie było czasu spokojnie uczyć dzieci języka polskiego

– żalił się respondent z Makiejewki.

Na Bukowinie mamy więc zarówno ogólnopolski język literacki w polskich instytucjach oraz odmianę gwarową, podczas gdy na wschodzie Ukrainy trudno jest w ogóle o znajomość języka polskiego, zarówno w rodzinach, jak i o używanie go w kontaktach sąsiedzkich. Specyfika Bukowiny polega też na tym, że w dobrym tonie jest znać język sąsiada. Sytuacja taka nie występuje na wschodzie Ukrainy, ponieważ „językiem braterstwa” wszystkich zamieszkałych tu narodowości – był i nadal jest język rosyjski. Mimo, że Ukraina już od ponad dwudziestu lat jest państwem niepodległym, językiem ukraińskim posługuje się tam znikoma liczba osób.

Wśród ważnych elementów tożsamości narodowej wymienić należy także **religię**. Podstawę stereotypu Polaka na całej Bukowinie określa

schemat: „Polak” znaczy „katolik” i odwrotnie: ten, kto chodzi do kościoła i wyznaje wiarę rzymskokatolicką, to „Polak”. Przywiązanie do języka *sacrum* jest bardzo silne. Mówi respondentka z Bukowiny:

No, jak w kościele nam dadzom już ukraiński, to po co nam kniaź ‘ksiądz’ i kościół, a my do cerkwi pójdeme i tam po ukraińsku niech se gwariom bo to ich mowa.

W jednej z miejscowości niechęć do śpiewania ukraińskich pieśni religijnych wywołało ukrycie wszystkich śpiewników w języku ukraińskim, przywiezionych przez księży polskich.

To jest polski kościół i niech po polsku bydzie i dzieciśka się nauczom i nam jest tak fajno, jak to kniaź z Polski czysto po polski do nas czyta i gwari. Ale tarazika szycko wolno, a oni [księża] nam prichodzm z Polski i po ukraińsku chcom gwaric i czytać to im nie pasuje. Jako byli ruski i zamykali i nie pozwalali to my ino po polsku się modlili i tak umiemy, a inac to trieja się uczyć.

Odmienną sytuację językową zastaniemy w badanych regionach Ukrainy Wschodniej. Oto relacja księdza Pawła Maciága pracującego w Zaporozżu:

Moimi parafianami są Polacy, którzy w latach 1960 wrócili z wygnania z Kazachstanu i osiedlili się na nowo

koło Zaporoża. Po wojnie zmuszeni byli do pozostawienia wszystkiego i wyjazdu w głąb Związku Radzieckiego, ale kiedy nadarzyła się okazja, powrócili do „swoich domów”. Wcześniej przyjeżdżał do nich ksiądz raz na miesiąc, a od kiedy zamieszkałem tam, mamy codziennie Mszę św. Parafia liczy ok. 200 osób, w niedzielę przychodzi tak ok. 80 osób, w dni powszednie do 30 osób. Patrząc z polskiej perspektywy można powiedzieć, że to bardzo mało jak na tak wielkie miasto, ale tutaj cieszymy się każdym człowiekiem, któremu Pan Bóg otwiera serce i umysł na Swoją łaskę. Pomagają mi w pracy siostry werbistki, prowadzące katechezę dla dzieci: to one zapoczątkowały tę parafię, odnalazły ludzi i zaczęły z nimi pracować.

Z moich obserwacji oraz wywiadów, zwłaszcza w Berdiańsku (w latach 2004-2006), wynika, że do kościoła katolickiego przychodzą tu nie tylko Polacy, a jeżeli już, są to Polacy, to nie znają języka polskiego. Dla kogo miałyby być msza po polsku? Msze odprawia się przeważnie w języku rosyjskim, ponieważ ludność na tych terenach jest z reguły rosyjskojęzyczna. Wspomina ksiądz Jarosław Wiśniewski.

Donbas, zatruwany bezlitośnie do dziś, nie potrafi zachować tradycji prawosławnej, ani katolickiej. Najliczniejsza grupa wyznawców to „praktykujący ateści”, którzy czasami nazywają siebie prawosławnymi lub po prostu chrześcijanami, bez jakiejś refleksji nad tym, co to dokładnie znaczy.

Z deklaracji ankietowanych wynika, że wśród wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego w Doniecku jest 50% Ukraińców, w Makiejewce i Torezie 17%, a w Mariupolu – 23%. W Doniecku katolikami są także Rosjanie 19%, w Mariupolu jest to 9%. Przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego w Mariupolu zadeklarowało 54% Polaków, 48% – w Makiejewce i Torezie, znacznie mniej, bo 20%, w Doniecku. Tylko 3% Niemców w Makiejewce i Torezie należy do Kościoła rzymskokatolickiego. Jest to zaskakująco mało, gdyż wiadomo, że Niemcy stanowili znaczną grupę na tych terenach i do dziś, obok Polaków, są mniejszością dobrze zorganizowaną. Białorusinów wyznających katolicyzm jest więcej w Donieckim niż w Zaporoskim: jedynie 4% Białorusinów w Doniecku, 9% w Makiejewce i Torezie i 4% w Mariupolu, a w Zaporozżu tylko 1% katolików stanowią Białorusini. Katolikami obrządku łacińskiego (po 1 lub 2%) są także Ormianie, Litwini, Rosjanie polskiego pochodzenia, Ukraińcy polskiego pochodzenia.

Wyniki badań dotyczące preferencji językowej nabożeństw w Doniecku są następujące: aż 13% Polaków, którzy stanowią 20% ogółu wiernych Kościoła katolickiego, pragnie, by msza święta odbywała się w języku polskim. Wybór ten

potwierdzają prowadzone przeze mnie badania. W niedzielę są trzy liturgie w językach: polskim, rosyjskim, ukraińskim. Daje się zauważyć, że każda grupa językowa wybiera odpowiadającą jej godzinę mszy. Widoczna jest rzeczywiście duża frekwencja. Poranna msza jest sprawowana w języku polskim, czytania mszalne, ewangelia, kazanie i ogłoszenia parafialne są w języku rosyjskim. Przy parafii św. Józefa w Doniecku po nabożeństwie w języku polskim zazwyczaj odbywa się nauka języka polskiego.

W Doniecku 46% wiernych Kościoła katolickiego preferuje mszę świętą w języku rosyjskim. Dla 22% nie ma znaczenia, w jakim języku będzie odprawiana msza (spośród zaproponowanych: ukraińskiego, rosyjskiego i polskiego). Aż 13% katolików w Doniecku opowiedziało się za tym, by eucharystia była sprawowana w języku polskim, 5% respondentów życzy sobie, by msza była odprawiana w języku ukraińskim, 5% badanych pragnie, by liturgia odbywała się w języku rosyjskim lub ukraińskim, 5% badanych chciałoby uczestniczyć w nabożeństwie w języku rosyjskim lub polskim. Dokonując wyboru z zestawu możliwych odpowiedzi, 2% badanych twierdzi, że chcieliby uczestniczyć we mszy świętej w języku łacińskim.

Pielęgnowanie **polskich tradycji**, w tym zwłaszcza świąt katolickich, wyróżnia Polaków spośród pozostałych mieszkańców Bukowiny. Jeżeli ktoś obchodzi święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy zgodnie z kalendarzem rzymsko-katolickim, „polskim” – oznacza to, że utożsamia się z polsnością. „Jasełka, pastoralki szycko u nas jak w Polsce, bo my som Poloki” – mówi mieszkanka Dolnych Piotrowiec. Na Ukrainie Wschodniej tradycje polskie zanikły, jeżeli coś „polskiego” się pojawia, to nie wynika z ciągłości dawnych tradycji, lecz jest rezultatem bezpośredniego, nowego zapożyczenia pewnych obrzędów z różnych regionów Polski.

Działalność polonijna na obu opisywanych terenach skupia się wokół **towarzystw polskich**, o różnych nazwach, które powstawały po 1990 roku, zgodnie z obowiązującym ukraińskim prawem. Towarzystwa te pełnią ważne funkcje odrażdzenia lub kontynuowania polsności na obydwu terenach. Od ich liderów zależy rozwój owych organizacji, ich działalność oraz aktywność w prezentacji polskiej kultury, zarówno na Wschodniej jak i Zachodniej Ukrainie.

Dla ilustracji działalności stowarzyszeń polonijnych przytaczam poniżej cele jednej z organizacji. Podstawowym zadaniem Polskiego Kulturalno-

-Oświatowego Towarzystwa w Berdiańsku jest m.in.:

- zachowanie polskiej odrębności narodowej;
- reprezentowanie interesów Polonii wobec władz Ukrainy i Polski;
- inspirowanie, koordynowanie i prowadzenie wszechstronnej współpracy między Polonią ukraińską a krajem oraz Polonią światową;
- pielęgnowanie zbliżenia pomiędzy narodami polskim i ukraińskim;
- upowszechnianie wiedzy o historii, kulturze i aktualnym życiu w Polsce oraz rozwijanie działalności kulturalnej, pielęgnowanie języka, polskich zwyczajów i obyczajów, które służyć będą zbliżeniu narodów;
- dbałość o dobre imię Polski i Polaków.

Założyliśmy Towarzystwo Kultury Polskiej Donbasu celem odrodzenia kultury polskiej w rodzinach pochodzenia polskiego, odrodzenia języka naszych rodziców i przodków, wiary katolickiej. Zamierzaliśmy zapoznać przede wszystkim dzieci i młodzież pochodzenia polskiego z ojczystym krajem ich przodków, ale także – zapoznać ludność naszego regionu z bogatą i piękną kulturą polską, sprzyjać rozwojowi współpracy między Donbasem i regionami w Polsce, tworzyć pozytywny wizerunek Polski i Polaków na wschodzie Ukrainy. Bardzo ważnym celem zostaje zawsze współpraca z kościołem, szkolenie języka polskiego, pomoc osobom starszym i samotnym

- mówi respondentka z Doniecka.

Własnością towarzystw polskich są Domy Polskie m.in. w Berdiańsku, a na Bukowinie w Czerniowcach i w Pance nieopodal Czerniowiec. Wokół nich skupia się życie polonijne. W dobrym tonie staje się na Ukrainie tworzenie działów polskich książek w bibliotekach szkolnych i uniwersyteckich, a także w Domach Polskich. Książki o różnej tematyce docierają do tych środowisk bezpośrednio od różnych organizacji z Polski.

Na całej Ukrainie ważnym zadaniem ośrodków polonijnych jest także **nauczanie języka polskiego**, a także doskonalenie wiedzy o przeszłości i teraźniejszości Polski. „Im dalej na wschód tym znajomość języka polskiego jest mniejsza, a dostępność wiedzy o Polsce trudniejsza” – pisał konsul RP Eugeniusz Jabłoński. Nauka języka polskiego na Ukrainie Wschodniej, i na Bukowinie odbywa się w różnych formach i na różnych poziomach. W szkołach średnich Berdiańska, Doniecka, Makiejewki i Mariupola wykładany jest także język polski, który jest tu przedmiotem obowiązkowym albo fakultatywnym. W Berdiańsku w szkole nr 15 istnieje pracownia języka polskiego. W Makiejewce w jednej ze szkół mieści się gabinet Towarzystwa Kultury Polskiej „Polonia”.

Jest także gabinet języka polskiego, do którego uczęszczają uczniowie na lekcje języka i kultury polskiej. Na lekcje języka polskiego przychodzą dzieci różnych narodowości. Najczęściej pochodzą z rodzin mieszanych, same z trudnością określają swoją narodowość, często też nie wiedzą, jakiej narodowości są rodzice.

Lubię język polski i często chodzę na lekcje. Język polski jest taki miły w głosie. Chcę pojechać do Polski, zobaczyć ten kraj. Mój tata jest Rosjaninem, mama Ukrainką, a ja chyba będę Polką, bo mnie się tak podoba i język, i piosenki, i tańce

- stwierdza respondentka z Makiejewki.

W Zaporozżu młodzież uczy się języka polskiego w liceum ukraińskim, gdzie dyrektor liceum, Wadim Komisarow, nie jest Polakiem. Dzieci i dorośli uczęszczają na lekcje języka polskiego w sobotę lub niedzielę. Oto wypowiedź jednej z nauczycielek tej szkoły:

Wśród społeczności wschodniej chętnie uczą się języka polskiego Rosjanie, Ukraińcy, Czesi i w małym stopniu, niestety, ludzie polskiego pochodzenia. Miałam wypadek w swej praktyce, kiedy ojciec Polak nie chciał, żeby jego córka uczyła się języka polskiego... A córka tego pana potajemnie uczy się języka polskiego w naszej szkole, bo tego bardzo chce i czuje się Polką.

W przeprowadzonych ankietach wśród młodzieży szkół średnich naukę języka polskiego najczęściej uzasadnia się tym, że:

jest to język ojca i dziadka, zawsze on mi się podobał; w mojej genealogii są polskie korzenie. Oprócz tego język polski jest interesujący i wyjątkowy; mnie interesuje polska kultura; najlepiej kulturę państwa reprezentuje język; cenię Polaków za patriotyzm, demokrację i religię; interesuje mnie polska historia i kultura; chcę opanować większą liczbę języków – tak wypowiadają się 15-letni uczniowie z Zaporozża.

Trochę młodsi, trzynastolatkowie, wybór nauczania w języku polskim tłumaczą następująco:

- jest to interesujące, chcę znać więcej języków obcych; bardzo mi się podoba ten język; władać jeszcze jednym językiem obcym jest nieszkodliwe;
- polski, dlatego że Polska jest naszym sąsiadem, w przyszłości mam nadzieję bywać w Polsce;
- babcia moja była Polką, podoba mi się państwo polskie, w przyszłości chciałbym tam zamieszkać.

Liczba uczących się języka polskiego wśród młodzieży szkolnej wzrasta z każdym rokiem. Rodzice często zadają pytania:

„A czy moje dziecko może chodzić na lekcje polskiego? W dalekiej rodzinie dziadek był Polakiem”

— uzasadnia informatorka z Doniecka; można też usłyszeć:

U nas niet korniej polskich, no polskij jazyk mnie oczeń nrawitsia, chocz u swoju docz otdat’ na uroki polskowo jazyka. My kupili samouczitel i uże czitajem po polski, np. ja chacz u czto b ona wsio taki chodila na polskij. Ona mienia každyj dień spraszYWajet: mama ty razgawariwala z uczitielnicoj, ja chocz u uczitsia, mnie oczeń nrawitsia polskij jazyk. Moja podgrupa uczi toże polskij jazyk, wypowiedź z Doniecka.

Kierownicy organizacji polskich różnie interpretują ten wzrost w następujący sposób, podaje przykład z Berdiańska:

Język polski posiada bardzo wysoki prestiż, babcie coraz częściej zaczynają mówić o swoich korzeniach, powstaje zatem «swoistość» i pytanie «kim jestem», jakiego języka chcę się uczyć. Język polski jest atrakcyjny ze względu na to, że Polska jest w Unii Europejskiej, uważają także, że jest to język unijny. Deklarują chęć studiowania w Polsce.

Język polski staje się też coraz popularniejszy wśród młodzieży studiującej. Na wyższych uczelniach państwowych i niepaństwowych w Berdiańsku, Doniecku, Mariupolu i Zaporozu młodzież

uczy się języka i kultury polskiej. Na uczelniach wyższych język polski jest wykładany, jako język obcy, przedmiot obowiązkowy, a także język polski w liczbie godzin większej, niż przewiduje program, z poszerzeniem wiedzy o historii, geografii i turystyce w Polsce. Niektóre uczelnie wyższe podpisały porozumienia o współpracy z uczelniami w Polsce, dokąd wysyłają studentów na praktyki językowe. Na przykład Polsko-Ukraiński Wydział Politologiczno-Socjologiczny Berdiańskiego Uniwersytetu Zarządzania i Biznesu ma podpisaną umowę z Wyższą Szkołą Społeczno-Gospodarczą w Tyczynie i Uniwersytetem Rzeszowskim, dokąd kierował swych studentów na studia licencjackie i magisterskie. Jak zaznacza wykładowca języka polskiego w Zaporozu: Potrzeba nauczenia się języka polskiego to przede wszystkim pierwszy krok do realizacji planów życiowych ludzi z Ukrainy, które są związane z Polską, np.: zamiar studiowania na jednej z polskich uczelni i zdobycie tytułu magistra, znalezienie pracy, rozwinięcie interesów biznesowych, planowanie podróży do Polski w celu odwiedzenia swojej rodziny, chęć dowiedzenia się czegoś więcej o kraju i swobodnego rozmawiania ze swoimi polskimi krewnymi.

Kolejna wypowiedź:

Mieszkam w Doniecku. Po ukończeniu w 2002 roku Politechniki Donieckiej dostałem skierowanie na staż naukowy w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie [...]. Obecnie studenci Politechniki Donieckiej mogą studiować język polski, zapoznać się z historią i kulturą najbliższego sąsiada Ukrainy. Właśnie dzięki ich aktywności mieliśmy wszystko, co konieczne dla skutecznych zajęć na polskim wydziale naszej uczelni.

Odpowiedzi studentów Donieckiego Uniwersytetu Technicznego i studentów Berdiańskiego Uniwersytetu Zarządzania i Biznesu na pytanie: Dlaczego Pan/Pani uczy się języka polskiego? są następujące:

- bardzo lubię języki obce. Języka polskiego uczę się dlatego, aby poznać kolejny język obcy, bardzo chciałabym pojechać do Polski, tam pracować, ewentualnie zamieszkać;
- myślę, że język polski jest piękny i bardzo podobny do ukraińskiego. W przyszłości chcę współpracować z firmami polskimi, stąd też chcę nauczyć się polskiego;
- po pierwsze bardzo chcę opanować większą liczbę języków, dziś jest to bardzo ważne;
- polski dlatego, że Polska jest naszym sąsiadem, państwo szybko się rozwija i jest w Unii Europejskiej; chcę znać kolejny język obcy, ile języków obcych znasz, tyle razy jesteś człowiekiem;

- uczyć się języka polskiego, aby w przyszłości w tym kierunku pracować; pragnę współpracować z partnerami polskimi w zakresie turystyki [Donieck 2009: ankiety];
- uczyć się polskiego, bo pojadę na studia do Polski; polski jest językiem unijnym i jak się zdaje międzynarodowym, chcę pracować w Polsce; mam Kartę Polaka, pojadę kończyć studia i tam pracować; z językiem polskim znajdę pracę na miejscu i będę pracować w zakresie wymiany z Polską [Berdiańsk 2010: ankiety].

Jak widać, są dwa główne powody atrakcyjności języka polskiego wśród studentów:

- poznawczy,
- ekonomiczny.

Oto, co mówi nauczycielka języka polskiego o zainteresowaniu tym językiem na Uniwersytecie Donieckim:

Studenci zawsze są przygotowani do lekcji i chętnie uczęszczają na zajęcia. Proszą też o zajęcia dodatkowe. Jestem zaskoczona tak szybkim opanowaniem języka, a także wielkim zainteresowaniem. Chętnie wypożyczają literaturę. Na zajęciach zawsze mam 100% obecności w grupie. Osobiście mnie to cieszy. Stąd też zapal do pracy, przecież jestem daleko od domu, od Polski. Przy takim stosunku i chęci do polskiego mam więcej chęci, energii i zapалу do pracy.

Warto wspomnieć także, że we wrześniu 2006 roku w ramach uroczystości Inauguracji roku akademickiego w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości w Berdiańsku (woj. zaporoskie) odbyło się otwarcie Centrum Języka i Kultury Polskiej finansowanego przez Senat RP i Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie. Jest to silny i wielostronny ośrodek naukowo-dydaktyczny, zorientowany na miejscową Polonię, ale też studentów innych narodowości. W wyniku funkcjonowania Centrum powstało opracowanie *Rosyjsko-polsko-ukraińskiego słownika leksyki biznesu* oraz podręczników języka polskiego dla środowisk rosyjskojęzycznych. Od kilku lat odbywają się też konferencje naukowe w języku polskim dotyczące problematyki pograniczy, grup narodowych, małych ojczyzn.

Ośrodek Rozwoju Edukacji zajmuje się kierowaniem nauczycieli do pracy dydaktycznej na Wschodzie w celu wspomagania nauczania języka polskiego w skupiskach Polaków i osób polskiego pochodzenia. Nauczyciele, ale też lektorzy języka polskiego z Polski, przebywając na kontraktach służą wiedzą i doświadczeniami, tworzą także redakcje pism polskojęzycznych, np. w Doniecku „Polacy Donbasu”. Powstają tu również audycje radiowe i telewizyjne m.in. „Polska Fala

Donbasu”. W jednym z listów do Redakcji gazety czytelnik pisze:

Z całego serca dziękuję panu, redakcji „Polskiej Fali Donbasu” i całemu Towarzystwu Kultury Polskiej Donbasu za tak ciekawe audycje. Słucham je od samego początku, od października 2001 roku. Gdy po raz pierwszy posłyszałam przez radio język polski, długo nie mogłam uwierzyć swemu szczęściu. ...¹

Od chwili uzyskania niepodległości powstały i działają na Ukrainie polskie ośrodki oświatowe. W wyniku przemian politycznych po 1989 roku stowarzyszenia polskie zaczęły organizować nauczanie języka polskiego. Została także zawarta umowa Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego z odpowiednim resortem na Ukrainie w sprawie kierowania do pracy nauczycieli z Polski. W roku 1993/1994 pracowało na Ukrainie 28 nauczycieli, w 1999/2000 – 37, w 2000/2001 – 42, w 2001/2002 – 44, w 2002/2003 – 40, w 2003/2004 – 39. W 2003/2004 roku naukę języka polskiego na Ukrainie prowadzono w 32 miejscowościach, a liczba uczących się polskiego wynosiła 3991 osoby. Na Ukrainie nauczanie języka polskiego odbywa się:

¹ H. Cieślak, *Podziękowanie, Polacy Donbasu*, „Gazeta Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu”, nr 3(18), Donieck 28 marca 2002 roku, s. 1.

a) na uczelniach wyższych:

- jako przedmiot obowiązkowy,
- jako przedmiot dodatkowy (język obcy);
- w zwiększonej liczbie godzin, wraz z innymi przedmiotami w języku polskim;

b) w jedenastoletnich szkołach średnich (ukraińskich lub rosyjskich):

- jako przedmiot obowiązkowy,
- w formie nauczania fakultatywnego,
- jako język obcy;

c) w tzw. szkołach sobotnio-niedzielnich, do których uczęszczają dzieci, młodzież i dorośli;

d) przy stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych;

e) przy parafiach rzymskokatolickich;

f) w innych formach, np.:

- język polski dla dzieci z domów dziecka,
- dla dzieci z ulicy itd.

Towarzystwa polskie na terenach wschodnich prowadzą ożywioną działalność kulturalno-oświatową. Ważną rolę odgrywa m.in. strona internetowa Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Odrodzenie” w Berdiańsku, gdzie omawiane są w sposób szczegółowy wszystkie wydarzenia tamtejszej Polonii. Polaków z Polski także zachęca się do współpracy i rozbudowy tej strony. Znaleźć tu

można m.in. informacje o zainteresowaniu młodzieży językiem polskim:

Ze względu na duże zainteresowanie polską kulturą wśród młodzieży akademickiej Zarząd Towarzystwa „Odrodzenie” i władze Berdiańskiego Instytutu Przedsiębiorczości zawarły umowę o powołanie Centrum Języka i Kultury Polskiej. Podkreślimy, że w tej chwili w Katedrze Języków Obcych i Filologii Słowiańskiej pracuje trzech nauczycieli-polonistów, a naukę języka polskiego pobiera ponad 150 studentów. Centrum będzie się mieściło w nowym budynku uczelni. Umowa przewiduje utworzenie wyposażonej w sprzęt audiowizualny auli i biblioteki polskiej².

Dobłą formą przekazu stały się strony internetowe poszczególnych organizacji polonijnych. Polsko-ukraińska strona internetowa Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Mariupolu działa od 2005 roku. Na stronie głównej widnieje napis: „Witamy na oficjalnej stronie internetowej Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Mariupolu na Ukrainie”³. Tu znajdują się też informacje o Stowarzyszeniu, dacie jego powstania i działalności.

Strona prowadzona jest w języku polskim, choć w założeniu redaktorów ma być dwujęzyczna: polsko-ukraińska. Nie wiadomo, kto jest jej

² <http://polonia.org.ua/2003-6>

³ <http://pusk.w.interia.pl/>

redaktorem i kiedy są zamieszczane informacje, brakuje dat; jedynie w „Wydarzeniach” znajdują się podpisane artykuły, autorem większości z nich jest Andrzej Iwaszko, prezes stowarzyszenia polskiego w Mariupolu.

Wymienić tu wypada stronę internetową Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu⁴. Warto wspomnieć, że działa także radio „Polska Fala Donbasu”, telewizja „TV-Polaków Donbasu”.

Bardzo ważną rolę kulturową odgrywają środki masowego przekazu w języku polskim, są to: miesięcznik „Polacy Donbasu” Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu. Pismo to można uważać za jedno z największych i stale obecnych od dziesięciu lat pism na tym terenie. Od samego początku ukazuje się w dwóch językach – polskim i ukraińskim. Pierwszy numer wyszedł z datą 27 października 2000 roku. Jako motto do tego numeru redaktorzy wybrali słowa Józefa Piłsudskiego: „Naszą największą siłą jest nasza wiara. Strzeżcie jej, wzmacniajcie ją – gdzie wiara jest poderwana, tam nie może być mowy o zwycięstwie!”.

Pismo Kulturalno-Oświatowe „Źródło” ukazuje się w Mariupolu od 2004 roku (z datą rejestracji 12 VII 2007 r.). Jest dwumiesięcznikiem

⁴ <http://www.tkpd.org/>

o nakładzie 500 egzemplarzy. Istnieje także w wersji elektronicznej. Gazeta adresowana jest do Polaków z Mariupola i okolic. Artykuły w wersji polskiej są pisane i korygowane przeważnie przez nauczyciela z Polski. W dwumiesięczniku „Źródło” zamieszczane są ważne informacje dotyczące Karty Polaka, a także dla chcących studiować w Polsce na temat trybu i warunków rekrutacji na studia.

Mówiąc o Bukowinie ukraińskiej nie zaobserwowałam tak dynamicznego rozwoju spraw języka polskiego w mass-mediach. Jedynie dwa razy w roku odbywają się tu audycje radiowe w dwu językach: polskim i ukraińskim. „Gazeta Polska Bukowiny” ukazuje się w języku polskim z błędami oraz w ukraińskim nieregularnie.

O poczuciu polskiej tożsamości narodowej świadczy też niewątpliwie ruch artystyczny. Bywa on realizowany w różnych formach. Na Bukowinie działają zespoły folklorystyczne - w Dolnych Piotrowcach „Wianeczek”, Terebleczu „Dolina Seretu”, Czerniowcach „Echo Prutu” i w Starej Hucie „Dolinianka”, popularyzujące dawną, wiejską, polską tradycję. Co ważne, występują w strojach ludowych.

W regionach Wschodniej Ukrainy zespoły powstają na innych zasadach. Organizowane

odgórnie, zajmują się promocją kultury polskiej, wyuczonej, przywiezionej bezpośrednio z Polski. Na przykład w Berdiańsku powołano w związku z tym, Centrum Kultury Polskiej „Biesiada”, które jest głównym organizatorem wszystkich imprez kulturalnych Towarzystwa „Odrodzenie” i reprezentuje kulturę polską w regionie. Centrum składa się z kilku jednostek, m.in. z grupy cyrkowej i dziecięcego zespołu tanecznego „Wodospad”.

Osobliwością zespołu „Wodospad” jest fakt, że oprócz tańców folklorystycznych, przeważnie z południowych regionów Polski, w repertuarze ma wiele współczesnych kompozycji choreograficznych. Kierownik zespołu poprzez artystyczną wizję próbuje przełożyć na język tańca rozmaite wydarzenia historyczne lub utwory literackie.

Wymienić wypada także „Dni Kultury Polskiej w Donbasie”:

Jesienią 2000 r. Rada TKPD podjęła decyzję o zorganizowaniu w Zagłębiu Donieckim festiwalu Dni Kultury Polskiej w Donbasie [...]. Mamy nadzieję, że podobne święta staną się dobrą tradycją i że przy wsparciu inicjatywy przez władze Ukrainy i Polski oraz wymienionych organizacji będą powtarzane, co dwa lata

– pisze Ryszard Zieliński.

My stawiamy na język i kulturę polską. Każdego roku bierzemy udział w różnych festiwalach na Ukrainie i w Polsce. Modne ostatnio na Ukrainie zrobiło się prezentowanie kultur różnych narodów. W tym tygłu kulturowym prezentujemy polską kulturę. Trudno mówić, że ją odradzamy na terenach skażonych komunizmem, ale ją poznajemy, uczymy się i prezentujemy. Znani jesteśmy w całym regionie, kiedy jest jakaś impreza kulturowa, jesteśmy zapraszani przez władze wojewódzkie, a także przez władze Berdiańska. Jesteśmy z tego powodu dumni

– mówi reprezentantka mniejszości polskiej z Berdiańska.

Zespoły reprezentują organizacje polskie na zewnątrz, a więc uczestniczą w festiwalach mniejszości narodowych w miastach obwodowych, w festiwalach ziemi donieckiej, w przeglądach piosenki narodowej i innych przedsięwzięciach, które w ciągu ostatnich lat są na Ukrainie coraz liczniejsze. Trzeba zaznaczyć, że do zespołów należą też osoby niepolskiego pochodzenia. Jest to młodzież, która chce poznać polską kulturę i ją promować (młodzi ludzie często wykonują pieśni polskie, świetnie sobie radząc z polską wymową). Zespoły te reprezentują polską kulturę przede wszystkim w swoim regionie, na Ukrainie, ale też i w Polsce, zdobywając pierwsze miejsca.

Przekaz dziedzictwa kulturowego, w tym i języka, w dużym stopniu zwłaszcza w środowiskach mniejszościowych zależy zawsze od rodziny – tak było w przeszłości, tak jest i teraz, tak będzie prawdopodobnie w przyszłości. Rodzina jest podstawową instytucją wprowadzającą dziecko w świat językowy i kulturowy, co wpływa m.in. na identyfikację danej jednostki. Polityka narodowościowa państwa oparta jest w dużym stopniu na akulturacji odbywającej się w rodzinie. W tym wypadku pojawiają się także istotne różnice pomiędzy sytuacją Polaków na Bukowinie i na Ukrainie Wschodniej.

Jak wynika z powyższego, stopień poczucia tożsamości narodowej u Polaków na Bukowinie jest znacznie wyższy. Polacy, pomimo zakazów ze strony władz sowieckich, skupiali się tu wokół kościoła i rodziny, w wiejskich domach niektórych polskich rodzin, które nieraz służyły jako lokale, w których uczono języka polskiego. Na Bukowinie pozostała ciągłość tradycji, języka, kultury i pamięci.

Polacy na Ukrainie Wschodniej przeżyli natomiast okres władzy sowieckiej w oddaleniu od Polski, od kościoła katolickiego i od organizacji polskich. Żyli też w znacznie większym rozproszeniu. Współcześnie na Ukrainie Wschodniej

rodzi się nowy rodzaj polskości – adaptowanej z Polski, przywiezionej w gotowej postaci, przeniesionej tu przez telewizję lub Internet.

Na obydwu terytoriach na identyfikację z Polską mają też duży wpływ wyjazdy grupowe do Polski (na wakacje, kursy językowe, wycieczki itd.) . Wyjazd do Kraju jest zawsze okazją, by głębiej wniknąć w polskość i na własne oczy zobaczyć ziemię przodków. Po powrocie, pisząc wypracowanie z wycieczki do Polski, jedna z młodych uczestniczek napisała:

Jestem dumna, że urodziłam się Polką, że należę do tak wielkiego narodu, który dał światu Matejkę, Mickiewicza, Chopina. Do narodu, który po latach nieistnienia Ojczyzny na mapie zachował swoją tożsamość. Do narodu, którego jedna trzecia rozsiana jest po świecie, ale czuje się wielką wspólnotą, tworzącą Polskę.

Od dwudziestu lat Polacy działają jawnie na terytorium Ukrainy. Działalność ta jest zagwarantowana przez prawodawstwo tego państwa. Są zrzeszeni w organizacjach, prowadzą naukę języka polskiego na różnych szczeblach, wydają prasę, istnieją zespoły folklorystyczne, taneczne. Nie można jednak mówić o odrodzeniu polskości na pograniczu ukraińsko-rosyjskim Ukrainy. Jest ona tworzona od nowa, z zapożyczeniami

bezpośrednio z Polski, z pomocą Internetu, telewizji, a także dzięki różnego rodzaju pobytom w Polsce. Jak będzie wyglądać przyszłość kolejnego pokolenia Polaków na tym terenie, w dużej mierze zależy od kierowników czy liderów poszczególnych organizacji polskich, jak również od „mądrej polityki” prowadzonej przez nasze państwo.

Trzeba tu podkreślić, że sytuacja Polaków mieszkających na przykład we Lwowie oraz na południu i wschodzie Ukrainy jest bardzo różna. Dlatego też należy stosować różne metody analizy sytuacji Polaków na różnych obszarach. Jedynie właściwe działania po kolejnych dwudziestu latach mogą przynieść rezultaty w postaci świadomego wyboru opcji „jestem Polakiem”. Polskość na terenach wschodniej Ukrainy jest w trakcie kształtowania się, a dla wielu z nich wciąż pozostaje abstrakcją.

Pisze Olga Pawluk:

Tożsamość narodowa zachowała się i była formowana w rodzinach wbrew różnym warunkom środowiskowym, represjom, strachowi, a często nawet wbrew woli krewnych, pamiętających represje stalinowskie. Dlatego jest ona ważna, bo była odtwarzana z okruszków pamięci przez ludzi, którzy dziedzictwo swych przodków pragnęli zachować od zapomnienia. To ważne, że są osoby, które wraz z powstaniem

niepodległej Ukrainy zjednoczyły się: żeby głośno powiedzieć o sobie, że są Polakami; żeby mieć prawo do nauczania języka polskiego swych dzieci i tych wszystkich, którzy chcą poznać język i kulturę polską; żeby móc obchodzić święta okolicznościowe i śpiewać polskie pieśni⁵.

Moim zdaniem, organizacje polskie na dalekiej Ukrainie stoją obecnie przed niesłychanie trudnym wyzwaniem. Powinny zdecydowanie rozszerzyć swoją ofertę: zwiększyć liczbę godzin nauczania języka polskiego na każdym szczeblu, częściej organizować konkursy, naukę wierszy, piosenek, prowadzić stałą pracę z istniejącymi zespołami, kontynuować oglądanie filmów polskich i ich omawianie, głośne czytanie polskich lektur, prowadzić kulturę żywego słowa itd.

Bez pomocy finansowej Senatu RP i jednostek opiekujących się Polakami na Wschodzie trudno będzie jednak uzyskać oczekiwane rezultaty. Pomoc taka jest oczywiście udzielana, ale skupia się głównie na Ukrainie Zachodniej, gdzie Polacy stanowili i nadal stanowią zwartą grupę, gdzie są bardzo „widoczni”. Na wschodniej Ukrainie samo dotarcie do tych jeszcze niechrzeszonych Polaków

⁵ O. Pawluk, *Odrodzenie i rozwój kultury polskiej na terenach Ukrainy Południowo-Wschodniej (na przykładzie obwodu zaporoskiego)*, [w:] *Polska inteligencja na Wschodzie. Teraźniejszość i perspektywy*, red. M. Głowacka-Grajper, R. Wyszynski, Warszawa 2011, s. 160–161.

wymaga systematycznej pracy. Godne uwagi jest również to, że często są to osoby starsze. Wraz z ich odejściem zniknie także na zawsze wszystko, co w pamięci było polskie. Przykładem mogą być Polacy w Bogatyrówce i Lucernie koło Zaporozża, którzy pragną słyszeć polską mowę, którzy wiedzą i manifestują to, że są Polakami.

Polska o nas zapomniała, nikomu my nie potrzebni, wiadomo, że Ukrainie my też nie potrzebni, bo my Polacy, ale jakoś żyjemy, póki żyjemy. Co mamy zrobić, aby dzieci nasi też czuli się Polakami. Teraz to można, w Kazachstani jak nam zabrioniowali, to my po cichu, czytali, modlili się, że my Polaki, a nasi dzieci, jak mamy ich nauczyć, nichto do nas z tej Polski co nas zapomniała nie przychodzi

– mówi respondentka urodzona w Kazachstanie, a mieszkająca obecnie w Bogatyrówce koło Zaporozża.

Na wschodniej Ukrainie, za sprawą wspomnianych wyżej mechanizmów, tworzy się jakościowo nowy gatunek kultury polskiej, ponieważ kulturowane są tylko niektóre jej elementy, jakby najbardziej polskie, co jest rezultatem braku jej ciągłości. W stosunku do polskiej mniejszości tego regionu należy stosować nowe podejścia i metody nauczania języka polskiego, a także wypracować model kształtowania przyszłego pokolenia

Polaków z wyraźnie określonymi wyróżnikami świadomości narodowej i językowej.

Starsze pokolenie Polaków na południowo-wschodniej Ukrainie przeżyło różne czasy, niektórych dotknęła klęska głodu, inni zostali wywiezieni na Syberię, objęci też byli przymusem pracy w zurbanizowanych obwodach. Zachowywali w pamięci to, co polskie z ich rodzinnych stron, z miejsc urodzenia.

Rok 2014 był rokiem przełomowym dla Polaków na Ukrainie. Z powodu wybuchu konfliktu zbrojnego, od kwietnia tego roku mieszkańcy tych terenów, w tym mniejszość polska, rozpoczęli migrować na inne obszary Ukrainy lub za granicę. Konflikt ukraińsko-rosyjski był następstwem marcowych prorosyjskich wystąpień i kryzysu krymskiego, stanowiących odpowiedź na rewolucję Euromajdanu z lutego 2014 roku. Zbrojny konflikt ze strony separatystów dąży do uniezależnienia się terytorium obwodów donieckiego i ługańskiego od reszty Ukrainy. Warto przypomnieć, że 12 czerwca 2014 r., ze względu na toczące się w regionie działania wojenne, działalność Konsulatu RP w Doniecku została zawieszona, a następnie, z dniem 27 lutego 2015 roku, polski Minister Spraw Zagranicznych podjął decyzję o jego zamknięciu.

W wypowiedziach wszystkich przedstawicieli najstarszej kategorii wiekowej, tzn. 70+, odnotowywałam dający się wyczuć strach i obawę. Strach wywózek, Syberii, strach czasu, w którym przeżywali największy na świecie głód, następnie strach czasów stalinowskich. Z jednej strony, jako badacz, rozumiałam te obawy, z drugiej – w myślach miałam wiek XXI, kiedy żyjemy w pokoju, ładzie i żadne konflikty zbrojne nie powinny już wystąpić. Podczas jednego z wywiadów, który był przeprowadzony w Doniecku w 2008 roku, usłyszałam: „Czasy niepewne, wojna jeszcze będzie”.

Rozmówczyni nie miała ochoty opowiadać ani o swoich przeżyciach z dzieciństwa, kiedy straciła ojca i matkę, ani o aresztowaniu jej męża i jego wywózce w głąb Syberii, skąd powrócił, jako schorowany, chory psychicznie człowiek, nieradzący sobie z własną pamięcią nieludzkich wydarzeń, w których przyszło mu brać udział. Szybko zmarł. Podsumowując swoją wypowiedź, rozmówczyni zaznaczyła, że ma tylko córkę i kochaną wnuczkę i że nigdy im nie wyzna, że jest Polką i katoliczką, aby ich nie spotkała historia poprzedników. Obecna sytuacja wojenna w Donbasie nie jest konfliktem narodowościowym, ale tocząca się wojna jest codzienną rzeczywistością osób zamieszkujących regiony nią ogarnięte.

Wojna na wschodzie Ukrainy spowodowała ucieczkę całych rodzin z terenów zajętych przez separatystów.

Większość osób z Donbasu migruje wewnątrz kraju, najczęściej wyjeżdżają do swoich krewnych na Ukrainę Zachodnią. Dane statystyczne o Polakach z Ukrainy Wschodniej są niepełne. Informacje, które są dostępne to statystyki zorganizowanych grupowych wyjazdów do Polski. Pierwszy z nich odbył się 11 stycznia 2015 roku. W jego ramach polskie samoloty rządowe przywiozły do Polski 178 Polaków z Donbasu. Pod koniec stycznia 2015 roku blisko pięćdziesiąt mieszkańców ukraińskiego Mariupola, posiadających Kartę Polaka, zwróciło się do Polski o pomoc w ewakuacji.

W odpowiedzi na tę prośbę zorganizowany został wyjazd drugiej grupy Polaków z Ukrainy Wschodniej. Grupa ta, w liczbie 149 osób, przybyła do Polski 23 listopada 2015 roku. Ile osób zostało w Donbasie, ile osób wyjechało do Polski na własną rękę samodzielnie, ile osób wyjechało do innych państw europejskich? Tego w tej chwili nie da się określić. Po prostu brak danych statystycznych. Według różnych źródeł, w Polsce przebywa obecnie ponad pół miliona obywateli Ukrainy. Głównie w poszukiwaniu pracy. Nie ulega

jednak wątpliwości, że część z nich posiada korzenie polskie. W 2013/2014 akademickim roku na około 24 tysiące cudzoziemców studiujących w Polsce, 9 tysięcy stanowili obywatele Ukrainy, również oni przeważają we wszystkich programach stypendialnych Rządu RP przeznaczonych dla krajów w okresie transformacji.

Wyniki badań z lat 2007-2012 dotyczące polskiego dziedzictwa kulturowego na Wschodniej Ukrainie, w tym zakresu języków używanych w tym regionie, funkcji języka polskiego oraz wyznaczników tożsamości Polaków, dziś mają już wartość historyczną. Obecna sytuacja panująca w Donieckiem nie dałaby możliwości przeprowadzenia badań naukowych na tak szeroką skalę. Członkowie społeczności – nie tylko polskiej, ale i innych narodowości – zmienili swój pogląd dotyczący tożsamości oraz używania języków. Zmuszeni sytuacją, dokonują bardziej jednoznacznych wyborów w zakresie własnej identyfikacji, zastanawiając się, kim są i kim się czują. Osoby, które wyjechały uświadamiają sobie ważność utożsamiania się z tą czy inną grupą narodową, językową czy kulturową, mając na uwadze zarówno obecne jak i historyczne doświadczenia mieszkańców Ukrainy wschodniej. Liderzy organizacji polskich, którzy zostali i mieszkają na terenie

objętym wojną, są dzisiaj w stanie bardziej niż kilka lat temu otwarcie powiedzieć “jestem Polakiem, obywatelem Ukrainy i o tę wolną Ukrainę chcę walczyć”. Badania prowadzone przeze mnie w latach 2007-2012 ukazują pewien historyczny moment – świat, który już nie istnieje i w takim samym kształcie już nigdy nie będzie istniał. Zmianie uległa świadomość mieszkańców Ukrainy Wschodniej, ich postawy wobec języka i kultury oraz struktura społeczna. Na tym właśnie polega historyczny wymiar badań prowadzonych wśród Polaków na Ukrainie wschodniej w latach 2007-2012.

Bibliografia:

- Biedrzycki E., *Historia Polaków na Bukowinie*, Kraków 1973.
- Cieślak H., *Podziękowanie, Polacy Donbasu*, „Gazeta Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu”, nr 3(18), Donieck 28 marca 2002 roku, s. 1.
- Deboveanu E., *Polska gwara górali bukowinińskich w Rumunii*, Warszawa 1971.
- Feleszko K., *Język polski na Bukowinie do 1945 roku. Zarys problematyki*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, pod red. J. Riegera, t. VI, Warszawa 1991, s. 7-28.
- Jabłoński E., *Diaspora ze Wschodu*, „Trybuna” nr 35 (3632), 11 lutego 2002, Warszawa
- Kolbuszewski J., *Kresy*, Wrocław 1995.
- Krasowska H., *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006.
- Krasowska H., *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*, Warszawa 2012.

- Łukawski Z., *Ludność polska w Rosji 1863–1914*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- Pawluk O., *Odrodzenie i rozwój kultury polskiej na terenach Ukrainy Południowo-Wschodniej (na przykładzie obwodu zaporoskiego)*, [w:] *Polska inteligencja na Wschodzie. Teraźniejszość i perspektywy*, red. M. Głowacka-Grajper, R. Wyszyński, Warszawa 2011, s. 160–164.
- Wiśniewski J., *Zapiski kapłana z Kaukazu, Syberii i Ukrainy*, Wilno 2004.
- Wolnicz-Pawłowska E., Szulowska W., *Antroponimia polska na Kresach południowo-wschodnich XV–XIX wiek*, Warszawa 1998.
- Zieliński R., *Wspomnienia, myśli i trwoga o przyszłość*, [w:] *Cena tożsamości. Wspomnienia i opowiadania Polaków zamieszkałych na Ukrainie*, Warszawa 2002, 133–140.
- Коцаренко В. Ф., *Краматорская быль*, Краматорск 2002.



Donieck, lotnisko 2013 rok
źródło: m.wiadomości.gazeta.pl



Donieck, lotnisko 2015 rok
źródło: m.wiadomości.gazeta.pl



PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Mazowsze.
serce Polski

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Muzeum Niepodległości zrealizowało projekty:

1. „Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału Cytadeli Warszawskiej, w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca”
2. „Modernizacja terenu dziedzińców wokół obiektu ekspozycji Muzeum Więzienia Pawiak, Oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie” – w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007-2013 oraz ze środków budżetu Województwa Mazowieckiego

25 LAT MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

50 LAT
MUZEUM
WIEZIENIA
PAWIAK

Patronat medialny:



TVP
HISTORIA

Kurier365.PL

Myśl Polska

STOLICA

Muzeum Niepodległości w Warszawie
jest instytucją kultury Samorządu Województwa Mazowieckiego

Redakcja językowa
Adam Gałkowski

DTP
Natalia Roszkowska

Redakcja techniczna
Marzena Milewska

ISBN 978-83-62235-89-6

Muzeum Niepodległości
Al. Solidarności 62
00-240 Warszawa
muzeum-niepodleglosci.pl